Nr. 68. Kraków, Wtorek 8 Lutego 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupozyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Pochód na Durazzo.

Lugano, 8 lutego.

»Idea Nazionale« donosi z Durazzo:

Nad rzeką Ismi przednie straże wojsk austryacko-węgierskich stoczyły walkę z przedniemi strażami serbskiemi, które musiały się cofnąć.

Podając tę wiadomość, wywodzi »Idea Nazionale«, że była to tylko potyczka i że nie można stąd wyciągać wniosku o blizkim ataku wojsk austryackich na Durazzo.

Zajęcie Elbassanu.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Genewa, 8 lutego.

»Le Nouvelliste« donosi z Aten:

Wojska bułgarskie zajęły Elbassan. Załoga Elbassanu, złożone z Włochów i Serbów, cofnęła się ku Fiore.

Stanowisko Austryi nad Adryatykiem.

Lugano, 8 lutego.

Dziennik »Italia« pisząc o stanowiskach Austro-Węgier na wschodniem wybrzeżu Adryatyku, powiada: »**Stanowiska te są tak mocne, że zajmowanie dalszych punktów oparcia nad wybrzeżem albańskiem jest dla Austryi zbytecznem**«.

Ofenzywa turecka na Suez.

Wiedeń, 8 lutego.

»Wiener Allgemeine Ztg.« za pośrednictwem »Politikai Hiradoz« w Budapeszcie donosi z Londynu:

Sądzą tutaj, że z powodu stosunków klimatycznych **ofenzywa turecka przeciwko kanałowi Suezkiemu nie może rozpocząć się przed marcem**.

Japonia broni Suezu.

Genewa, 8 lutego.

»Nouvelliste«, wychodzący w Lyonie, donosi z Aten, że **do kanału Suezkiego przybyło 11 japońskich łodzi podwodnych** pod wodzą admirała. **Eskadra ta ma bronić kanału Suezkiego.**

Rumunia a Bułgarya.

Berlin, 8 lutego.

»Berliner Tageblatt« donosi z Hagi:

Wedle wiadomości, które otrzymano tutaj z Aten, **rząd rumuński skonfiskował** w Ramadanie **kilka skrzyń, zawierających przyrządy telefoniczne, przeznaczone dla Bułgaryi. Rząd bułgarski podniósł przeciwko temu protest,** wskazując na fakt, że towary i konie wywożone są do Rosyi bez żadnych przeszkód.

Plany ofenzywne koalicyi.

Wiedeń, 8 lutego.

Donoszą tu z Bukaresztu:

Sprzyjająca koalicyi »Epoca« pisze w sprawie ofenzywy wiosennej koalicyi:

We Francyi wyrabiają codziennie przeszło 280.000 pocisków dla ciężkiej i lekkiej artyleryi. Anglia, która z początkiem wojny wytwarzała zaledwie 10.000 pocisków, sporządza obecnie ćwierć miliona dziennie. Doliczyć do tego należy 150.000 sztuk, których dostarcza codzienny dowóz amerykański.

Rozumie się, że w tymsamym czasie koalicya fabrykuje odpowiednią ilość dział. — Francya sporządza dziennie 30 do 40 dział, Anglia nieco mniej. Cyfry dają pojęcie o potężnych rozmiarach, w jakich prowadzona być ma ofenzywa wiosenna sprzymierzonych.

Podobno atak koalicyi ma się rozpocząć w marcu na froncie zachodnim. Brzmi to fantastycznie, powiada »Epoca«, ale pozycye nieprzyjaciół koalicyi zarzucone zostaną milionami pocisków.

Zmiany w angielskim zarządzie wojskowym.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 lutego.

Admirał Percy Scott złoży z końcem tygodnia komendę nad obroną Londynu przed atakami z powietrza. Prawdopodobnie reorganizacya postąpiła już na tyle, że **sztab armii w Anglii**, któregą dowódcą jest French, stosownie do zapatrywania rządu **może już wewnątrz kraju objąć naczelną komendę**. Przez to zarządzenie częściowo przeniesionoby agendy wewnątrz kraju z admiralicyi na urząd wojenny.

Wojenne oświadczenia Stuermera.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 8 lutego.

Wedle sprawozdań prasy petersburskiej, prezydent gabinetu rosyjskiego Stuermer oświadczył, że **Rosya musi zwyciężyć za każdą cenę**. Wyższe cele wykluczają w zupełności, ażeby Rosya, nawet wśród najkorzystniejszych warunków, **zawarła odrębny pokój**. Rosya zawrze pokój **tylko w porozumieniu ze sprzymierzeńcami**, zabezpieczając sobie **całkowite urzeczywistnienie swoich materyalnych i duchowych dążeń**. Do tego potrzeba atoli **skupienia wszystkich sił**.

Niemcy a Stany Zjednoczone.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 8 lutego.

„Berliner Lokal-Anzeiger“ donosi z Genewy: Kolonia amerykańska w Paryżu otrzymała wiadomości, **które potwierdzają doniesienie agencyi Havasa z Waszyngtonu o polepszeniu się widoków w sprawie porozumienia pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonemi.**

Losy Pasicza.

Genewa, 8 lutego.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Prezydent gabinetu serbskiego **Pasicz przybył na wyspę Korfu. Serbowie**, przeważnie włościanie, **są oburzeni na niego**. Zarzucają mu, że utrzymywał zarówno naród jak armię w nieświadomości rzeczywistego stanu rzeczy i że obecnie jeszcze łudzi naród. Stan zdrowia Pasicza nie jest pomyślny.

Opieka nad jeńcami austryacko-węgierskimi.

Lugano, 8 lutego.

Ambasador hiszpański przy Kwirynale i jego attaché wojskowy udali się w podróż, ażeby zwiedzić na wyspach Sardynia i Asinari obozy koncentracyjne, w których znajdują się jeńcy wojenni austryacko-węgierscy.

Wymiana jeńców pomiędzy Austryą a Włochami.

Lugano, 8 lutego.

Jak donosi »Tribuna«, za pośrednictwem międzynarodowego Czerwonego Krzyża przyszła do skutku w Bernie ugoda pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami w sprawie obustronnej wymiany jeńców wojennych, którzy są inwalidami. **Wymiana rozpocznie się z początkiem kwietnia.**

Przesilenie ekonomiczne w Rosyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Sztokholm, 8 lutego.

Wedle autentycznych wiadomości z Petersburga, **przesilenie gospodarcze w Rosyi jest bardzo poważne. Od kilku dni Moskwa nie ma mięsa.**

Anglia a zboże rumuńskie.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 8 lutego.

»Az Est« donosi z Bukaresztu:

Jak donosi »Agrarul«, organ rolników rumuńskich, ogłoszony urzędowo kontrakt, zawarty z Anglią w sprawie zakupna względnie sprzedaży zboża, **wywołał rozczarowanie w Rumunii z powodu niektórych warunków, zbyt widocznie dla Rumunii niekorzystnych.** I tak Anglia nie zakupiła określonej ilości zboża, tylko zapewniła sobie **możność zakupna za 262 milionów lei.** Anglia może tedy **wcale nie kupić zboża.** Dalej Anglia może wysłać do Rumunii swoich rzeczoznawców **celem wyznaczenia cen zboża.**

Podróże ministrów francuskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 8 lutego.

Minister skarbu Ribot udał się do Londynu, gdzie odbył dzisiaj przed południem konferencyę z angielskim kanclerzem skarbu Mac Kenną.

Briand odjedzie w środę do Rzymu.

Tajemnicza śmierć komendanta Sebastopola.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 8 lutego.

»Korrespondenz Rundschau« donosi ze Sztokholmu:

»Nowoje Wremia« przynosi wiadomość, że Sarnawski, **komendant urzędu portowego w Sebastopolu, umarł nagle.** Po mieście obiegają z tego powodu alarmujące pogłoski.

Aluminium na cele wojenne.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 8 lutego.

Wśród publiczności jest często rozpowszechnionem mniemanie, że naczynia aluminiowe nie mogą być wzięte do użytku na cele wojenne. Tak ogólnikowe mniemanie nie jest słuszne. Rozporządzenie ministerstwa obrony kraj. z 23 września 1915 Dz. U. P. Nr. 283, mocą którego pewne znajdujące się w prywatnem posiadaniu naczynia metalowe mogą być użyte na cele wojenne, istotnie odnosi się do naczyń i innych przyborów z miedzi, czystego niklu, mosiądzu, bronzu lub tombaku. Jest też słusznem, że podobne rozporządzenie dla naczyń z aluminium nie zostało wydane i — jak się dowiadujemy, obecnie też nie jest zamierzone. Ale zapasy aluminium w nieprzerobionym stanie, materyał stary i odpadki, dalej blachy, tafle, rury i sztaby pewnej grubości zostały przez kilka rozporządzeń ministerstwa obrony kraj. już tem objęte. Także przez specyalne rozporządzenie ministeryalne zostali wytwórcy i handlarze zobowiązani do doniesienia o swych zapasach pół fabrykatów i zupełnie przerobionego aluminium. Wreszcie ministerstwo wojny poleciło centrali metali, całkowite fabrykaty z czystego aluminium z wolnej ręki zakupić.

W razie jednak, gdyby te zarządzenia nie wystarczyły do pokrycia zapotrzebowania aluminium, może zarząd wojenny na mocy ustawy o świadczeniach wojennych, każdej chwili także co do znajdujących się w prywatnem posiadaniu zapasów naczyń z aluminium w ten sam sposób postąpić, jak to uczyniono odnośnie do naczyń z miedzi, niklu i mosiądzu.

Porozumienie Koła polskiego z Naczelnym Komitetem Narodowym.

Z prezydyum Naczelnego Komitetu Narodowego otrzymaliśmy następujący komunikat:

»W dniach 4 i 5 b. m. toczyły się między prezesem Koła polskiego i prezesem Naczelnego Komitetu Narodowego narady, które doprowadziły do zupełnego porozumienia. Między innemi stwierdzono w ustępie pierwszym układu, że wedle uchwał zgromadzenia z dnia 16 sierpnia 1914 r. N. K. N. jest najwyższą instancyą w zakresie wojskowej, skarbowej i politycznej organizacyi zbrojnych sił polskich i powiedziano, że dla spełnienia tego zadania N. K. N. zajmuje się propagandą idei legionowej, torującej drogę do rozwiązania sprawy polskiej. Po wyliczeniu, jakie w szczególności agendy należą do N. K. N., postanowiono w ustępie drugim, że wszystkie inne sprawy polityki narodowej poza wymienionemi w ustępie pierwszym, należą wyłącznie do Koła polskiego.

Następnym aktem w akcyi porozumienia Koła polskiego i N. K. N. będzie wedle oświadczenia prezesa Koła polskiego zebranie stronnictw konserwatywnych, które z N. K. N. wystąpiły, poczem oznaczone będą terminy następnych aktów.

Pomoc dla rękodzielników.

Donoszą nam z Wiednia:

Jak się dowiadujemy, rząd wydał już rozporządzenie, **upoważniające starostów do udzielenia rękodzielnikom**, pozbawionym z powodu inwazyi nieprzyjacielskiej warsztatu i możności zarobkowania, **zaliczek w wysokości 500 koron** (w wypadkach szczególnie uwzględnienia godnych **zaliczka może być wyższą**) na odbudowę warsztatu.

Rękodzielnicy mają wnosić odpowiednie podania, udowadniające potrzebę odbudowy.

Sz.

KRONIKA.

Kraków, 8 lutego.

Restauracya Wawelu. Dzisiaj przed południem rozpoczęły się dalsze obrady pełnego komitetu krajowego restauracyi Wawelu. W dzisiejszem posiedzeniu biorą także udział hr. Chołoniewski i hr. Lanckoroński. Przewodniczy marszałek krajowy p. St. Niezabitowski. Na posiedzeniu dzisiejszem załatwione będą dwie ważne sprawy, mianowicie rozpisanie konkursu na restauracyę sal II piętra zamkowego i „Pochód“ Wacława Szymanowskiego. Prawdopodobnie przyjęte będą wnioski komitetu miejscowego w tych sprawach, mianowicie rozpisany będzie konkurs na dekoracyę wymienionych sal,. a „Pochód“ W. Szymanowskiego będzie wykończony w mniejszych rozmiarach i umieszczony w jednej z odnowionych sal zamku.

Przyjazd ministrów do Krakowa. Minister dla Galicyi, dr Morawski i minister spraw wewnętrznych, ks. Hohenlohe, przyjadą do Krakowa, jak już wspominaliśmy, w dniu 11 b. m. —

W tym dniu bawić będzie również w Krakowie namiestnik Galicyi generał piechoty v. Collard.

Zakaz trzymania gołębi. W ostatnich dniach wyszedł rządowy zakaz trzymania przy gospodarstwach domowych gołębi pocztowych i zdolnych do dalekich lotów, nadto zakaz trzymania gołębi w zamknięciu. Nie wolno również przewozić gołębi z sobą w podróży. Wobec tego zakazu, handel gołębiami jest niedozwolony, a osoby, przekraczające to rozporządzenie, będą traktowane, jako podejrzane o szpiegostwo i oddane pod sądy doraźne.

Drożyzna w restauracyach i cukierniach krakowskich. Magistrat krakowski wdrożył — jak się dowiadujemy — kroki co do uregulowania cen potraw w restauracyach, oraz cen napojów i ciast w kawiarniach i cukierniach krakowskich. Byłby najwyższy czas, aby i w tym dziale wszystkie ceny były należycie uregulowane i aby wszelki wyzysk usunięto.

Sądy doraźne.. Onegdaj pojawiło się na murach miasta ponowne przypomnienie dyrekcyi policyi krakowskiej o sądach doraźnych na terenie wojennym.

Jak wiadomo, pod sąd doraźny podpadają wszystkie osoby cywilne, które dopuszczą się: zbrodni nieuprawnionego werbunku; zbrodni nakłaniania lub dania pomocy do złamania wojskowej przysięgi służbowej; zbrodni szpiegostwa i innych czynności przeciw sile zbrojnej państwa; zbrodni zdrady głównej; zbrodni obrazy Majestatu; zbrodni zaburzenia spokoju publicznego; zbrodni rozruchu; zbrodni gwałtu publicznego, popełnionej przez złośliwe uszkodzenie na kolejach żelaznych i t. p.; zbrodni gwałtu publicznego przez złośliwe działanie, popełnione na kolejach żelaznych; zbrodni gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie lub przeszkodzenie w telegrafach i telefonach rządowych; zbrodni gwałtu publicznego w innych, aniżeli w ustępach 8 i 9 niniejszego obwieszczenia oznaczonych wypadkach i zbrodni podpalenia na przedmiotach, stanowiących własność wojska; zbrodni morderstwa, zbrodni zabójstwa, oraz zbrodni rabunku (§§ 190 i 196 u. k.), jeżeli czynu karygodnego dopuszczono się na członkach pozostających w kontakcie z armią; zbrodni dania pomocy zbrodniarzowi przez ukrycie lub inną pomoc do ucieczki danej dezerterowi.

Każdy, kto po ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia dopuści się jednej z wyż wymienionych zbrodni, podpadnie pod orzecznictwo sądu doraźnego i spotka go kara śmierci przez powieszenie albo przez rozstrzelanie.

Targ dzisiejszy był na ogół lepszy, aniżeli poprzednie, dowóz był znaczny, drobiu, jaj i masła było pod dostatkiem. Cena masła spadła na 6 K 40 hal. za kilogram, sera na 1 K 20 h, za jaja płacono po 12 h za sztukę, za kopę 6 K 80 h. Brakowało tylko, jak zwykle, mleka.

Poczty polowe. Ruch prywatnych pakietów pocztowych do poczt polowych Nr: 9, 99, 105, 140, 151, 168, 187, 210, 227, 228, 229, 230, 234, 260, 261, 264, 265, 300, 307, 316, 319, 331, 336, 337, 338 i 339 został wstrzymany.

Z niewoli rosyjskiej. Porucznik Bohdan Żuławski, b. kierownik kopalni w Borysławiu, zawiadamia naszą redakcyę kartką, że przebywa, jako jeniec wojenny, od sześciu miesięcy w mieście Pokrow, gub. Władimirska.

Kurs przymusowy rubla w czasie inwazyi. — O rozstrzygnięciu zasadniczem sprawy, gdzie kurs przymusowy rubla wchodził w grę, a która może wielu zainteresować, donosi „Kuryer Lwowski“:

Jedna z instytucyj finansowych, urzędujących czasowo w Wiedniu, otrzymała tamże zlecenie przekazania kwoty 2000 kor. do wypłaty we Lwowie. Zlecenie to zostało wykonane w walucie rublowej po kursie przymusowym 3.33 kor. Po odzyskaniu Lwowa wytoczył zleceniodawca odnośnej instytucyi proces i żądał zwrotu wpłaconych Bankowi 2000 kor., ofiarowując ze swej strony zwrot odnośnej kwoty w rublach.

Sąd handlowy w Wiedniu jako I. instancya nie przychylił się do zapatrywania powoda i skargę odrzucił. Również Wyższy Sąd krajowy w Wiedniu jako apelacyjny odrzucił skargę, a w motywach znajdujemy następujący ustęp:

„Że pozwany wedle stosunków prawnych i faktycznych, istniejących we Lwowie w czasie wypłaty uprawniony był do uskutecznienia wypłaty w koronach lub w rublach, wynika z ustalonego faktu panowania Moskali we Lwowie w owym czasie i rozporządzeń wydanych przez Moskali w przedmiocie waluty rublowej. Lwów nie był wprawdzie rosyjskim, a mieszkańcy mogli się liczyć z tem, że panowanie rosyjskie będzie przemijające. Faktycznie jednakże rządzili Moskale, a z tem faktycznem panowaniem połączony był dla nich wedle prawa międzynarodowego obowiązek dbania o to, by prawno-prywatne stosunki mogły się bez przeszkód rozwijać. Poszczególna osoba, która, jak pozwana, poddaje się tego rodzaju zarządzeniom faktycznego władcy, jest wolną od odpowiedzialności“.

Z żałobnej karty Legionów. Zygmunt Strusiak, kapral drugiego pułku pierwszej brygady Legionów, zmarł, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7 b. m. w szpitalu garnizonowym w Krakowie. Pochodził z Lublina, gdzie pobierał nauki. Przed wybuchem wojny, zamknięty w cytadeli warszawskiej za pracę oświatową w Lubelskiem, wydostawszy się z więzienia, wszedł z kompanią kadrową do Królestwa Polskiego. Przebył całą kampanię; cztery razy ranny, cztery razy wracał na front. Kres młodemu życiu położyła dłuższa choroba. Liczył lat 20; stargał zdrowie i siły w służbie dla lepszej przyszłości. Cześć Jego pamięci! — Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 9 b. m. o godzinie 9 rano ze szpitala wprost na cmentarz.

Gromadźcie listy Legionistów! Otrzymujemy następującą odezwę: Mając na względzie niezwykłą wartość bezpretensyonalnych, migawkowych, a wprost z serca płynących wynurzeń i opisów, jakimi dzielą się nasi legioniści z pola walki ze swoimi najbliższymi, a również w przekonaniu, że są one dokumentem wytrwałych, niezmiennych zasad i uczuć, pragniemy uprzystępnić szerokiej publiczności polskiej te wynurzenia, gdzie łzy nierzadko mieszają się z radosnem poczuciem mocy i bujności żołnierskiego życia. — W tym celu przystąpiliśmy przed kilkunastu miesiącami do gromadzenia listów naszych legionistów, by je w najbliższej przyszłości ogłosić. Tom pierwszy jest już w przygotowaniu.

Wszystkich, którym ta sprawa jest droga, upraszamy o nadsyłanie nam w dalszym ciągu listów, przyczem gwarantujemy ich zwrot po odpisaniu. Adres: Wien, IV., Weyringergasse Nro 14, »Gospoda dla legionistów«.

Redakcye wszystkich pism polskich prosimy gorąco o przedruk powyższej odezwy.

Polskie Archiwum Wojenne. Zarząd P. A. W., nie rozporządzając dostatecznymi funduszami na zakupno książek, mających związek z wojną i ze sprawą polską, apeluje do ofiarności autorów, wydawców i nakładców, by raczyli zasilać jego zbiory swemi wydawnictwami, nadsyłając egzemplarze gratisowe.

Adres: Polskie Archiwum Wojenne. Lwów, ul. Lelewela 5.

Kronika lwowska.

O galicyjski przemysł meblowy. Na liczuem zebraniu »Komisyi odbudowy przemysłu« Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie przedstawił inżynier Roman Feliński wyczerpujący referat w sprawie potrzeb naszego przemysłu meblarskiego. Referat wywołał żywą dyskusyę, w której ogólnie zgodzono się na konieczną potrzebę wydatnej pomocy dla naszego przemysłu meblarskiego. W myśl przedstawienia referenta uznano także, iż byłoby bardzo pożądane, by organizacye rękodzielnicze przemysłu meblarskiego oficyalnie wypowiły się w powyższej sprawie.

W uznaniu ważności sprawy, wyraziła Komisya odbudowy przemysłu Polskiego Towarzystwa Politechnicznego gotowość chętnej pracy nad organizowaniem tej pomocy.

O uwolnienie z niewoli zakładników lwowskich. Na poniedziałkowem posiedzeniu przybocznej Rady m. Lwowa poruszono sprawę wywiezionych ze Lwowa przez Rosyan zakładników. Uchwalono odnieść się do rządu z prośbą, by w drodze dyplomatycznej poczynił starania o uwolnienie z niewoli rosyjskiej wywiezionych ze Lwowa obywateli.

Do Ligi Kobiet N. K. N. we Lwowie nadesłano paczki z rzeczami po poległych legionistach: ś. p. Połkaj, ś. p. Piątek, ś. p. Mich, ś. p. Malczyk, ś. p. Kwieciński, ś. p. Grajcer, ś. p. Kuczma, ś. p. Sabuda, ś. p. Rozwadowski, ś. p. Blauer, ś. p. Ozadet, ś. p. Stempień, ś. p. Papko, ś. p. Majewski, ś. p. Sobór, ś. p. Stelmach, ś. p. Ryś, ś. p. Michurkiewicz, ś. p. Becker, ś. p. Prodzko. Zgłaszania się najbliższych członków rodziny o zwrot tych rzeczy przyjmuje p. Jakubowska w Lidze Kobiet we Lwowie. Wymagane jest upoważnienie jednej z osób najbliższej rodziny do odbioru tych rzeczy.

Z kraju.

Żółkiew, Rawa Ruska i Sokal w dalszym obszarze wojennym. Z Wiednia donoszą, że Żółkiew, Rawa Ruska i część powiatu sokalskiego na zachód od Bugu oraz m. Sokal wydzielone zostały ze ściślejszego okręgu wojennego, a przydzielone do dalszego obszaru wojennego.

Praca narodowa w Tarnobrzegu. Dnia 22 stycznia odbyło się posiedzenie Komitetu Powiatowego, pod przewodnictwem Marszałka Zbigniewa Horodyńskiego, prezesa Komitetu. Na posiedzenie to przybył członek N. K. N. p. Artur Hausner, celem poinformowania się o pracy w powiecie, oraz poinformowania Komitetu Powiatowego o pracy organizacyjnej w powiecie tarnobrzeskim, w którym staraniem Delegatury powstało 20 organizacyi, a to Komitetów miejskich, gminnych i Kół Lig Kobiet. Komitety utworzone z końcem r. 1915 łącznie z Komitetami powiatu niskiego (w liczbie 13), podlegających również sferze działania Delegatury w przeciągu trzech miesięcy rozsprzedały wydawnictw N. K. N. za kwotę blizko 3.000 kor. w komitetach tych pracuje 7 szwalń bielizny, urządzono 6 obchodów listopadowych, założono 3 sklepy, 2 własność Lig. 1 udziałowy, z którego 5 pro. zysku idzie na Legiony. Do Delegatury wpłynęło gotówką około 8.000 kor.

Komitet powiatowy zorganizował sekcyę skarbową, kulturalno-agitacyjną i administracyjną, celem objęcia pracy w powyżej wymienionych organizacyach. Referentem N. K. N. został zamianowany p. Stanisław Sobiński, dyrektor szkoły realnej. Członek N. K. N. Artur Hausner referował o pracach N. K. N. Następnego dnia p. Hausner zwiedzał instytucye Delegatury i Ligi Kobiet. Zadziwił go kram Ligi, a zwłaszcza urządzenie jego, co do którego nie przypuszczał, że prowadzony jest na tak szeroką skalę.

Staraniem Ligi Kobiet odbył się dnia 23 stycznia obchód styczniowy, rozpoczęty uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów, podczas którego hrabianki Tarnowska i Siemińska zbierały na Legiony. Miasto udekorowane było nalepkami, a na rozstawionych w różnych punktach miasta stolikach sprzedawano wydawnictwa i odznaki na N. K. N. Po południu o godz. 4, jak głosiły afisze pięknie wykonane przez p. A. Pierackiego, w wypełnionej po brzegi sali posiedzeń Rady Powiatowej, odbył się odczyt p. Stanisława Sopińskiego, dyrektora szkoły realnej o powstaniu styczniowem, na którym prelegent w wykwintnej formie dał wszechstronny obraz nowoczesnej polityki i psychologii narodu, które spowodowały wybuch powstania. Odczyt zakończył nawiązaniem do chwili obecnej, a zgromadzona publiczność pod silnym wrażeniem opuściła salę. Dochód z ob-

chodu w kwocie 196 koron 60 hal. przeznaczono w połowie na weteranów z 1863 roku, a w połowie na Legiony, którą to kwotę wpłacono do Kasy Delegatury w Tarnobrzegu.

Zuchwała kradzież w pociągu. Z Przemyśla donoszą: W niedzielę 30 stycznia popełniono w pociągu chyrowskim zuchwałą kradzież. Kupiec Mojżesz Kleist z Gródka Jagiell. przyjechał do Przemyśla w celu załatwienia sprawunków. W westybulu kolejowym spotkali go złodzieje Stanisław Lipkowski, Władysław Mowczak i Józef Orwat, a widząc, że ten kupuje bilet do pociągu chyrowskiego, kupili również bilet do Nowego miasta, a zdążając za Kleistem do pociągu, wykradli mu podczas wsiadania do wagonu portfel z kwotą 10.000 koron, oraz książeczkę kasy oszczędności na kwotę 15.000 koron. Podzieliwszy się w pociągu łupem — wysiadł Orwat w Nowem mieście, zaś Lipkowski i Mowczak pozostali w pociągu. Jednakowoż Kleist spostrzegł rychło brak portfelu i spowodował rewizyę, podczas której znaleziono u Lipkowskiego i Mowczaka część pieniędzy, a Orwata przychwycono w Przemyślu. Wszystkich 3-ch złodziei odstawiono do sądu polowego w Przemyślu.

Przemyśl, 4 lutego. (Muzeum m. Przemyśla. — Stosunki aprowizacyjne. — Epidemie czarnej ospy. — Brak teatru. — Z sądu).

Tutejsza komenda przyczółka mostowego zamierza założyć muzeum, w skład którego wchodzą zbiory rozmaitych rzeczy pamiątkowych z czasów oblężenia Przemyśla i inwazyi rosyjskiej. Komenda przyczółka mostowego zwraca się z prośbą do publiczności o ile kto posiada jakieś zbiory, by je ofiarował komendzie.

Narzekania publiczności na chleb, wypiekany przez tutejszych piekarzy nie ustają. W dodatku nawet tego chleba często niema. Ludność przemyska apeluje zatem do komisarza rządowego p. Grabowskiego o usunięcie tego stanu.

Brak przedstawień teatralnych odczuwa miejscowa inteligencya dotkliwie. Od czasu oswobodzenia miasta nie mieliśmy w Przemyślu żadnego przedstawienia. Jedynie wieczorki urządzane przez miejscową Ligę Kobiet wypełniają pustkę prowincyonalną.

W pierwszych dniach lutego miała się odbyć w tut. sądzie rozprawa o kradzieże w jednym z większych sklepów. Rozprawa została jednak odroczona wskutek rozszerzenia aktu oskarżenia. — Na ławie oskarżonych zasiądą damy z półświatka i rozmaite osoby, wmieszane w sprawę kradzieży. Będzie to pierwsza rozprawa o kradzież z czasów oblężenia, a prawdopodobnie nie ostatnia.

Stanisławów, w lutym. (Wizytacya dep. wojsk. N. K. N. — Stan zdrowotny. — Brak skrzynek listowych).

Delegat departamentu wojsk. N. K. N. z Piotrkowa p. Socha Paprocki, bawił przez dwa dni w naszem mieście na wizytacyi tutejszego departamentu wojskowego. Udzielając instrukcyi i wskazówek delegaturze podniósł jej skuteczną współpracę w pracy Pow. Kom. Nar., jak również ścisłość i obowiązkowość w załatwianiu poruczonych jej agend ściśle wojskowych, a dotyczących wszelakich i różnorodnych spraw Legionów.

Stan zdrowotny w mieście naszem znacznie się poprawił; według relacyi lekarzy nie było nowych wypadków tyfusu plamistego, a nasilenie ospy maleje. Natomiast po wsiach okolicznych choroby dalej grasują z niezmniejszoną intensywnością.

Brak skrzynek na listy jest przedmiotem licznych narzekań mieszkańców naszego miasta. Na kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców i znaczną rozległość istnieją tylko 3 skrzynki listowe.

Z Królestwa Polskiego.

Odzyskanie kościoła katolickiego w Marymoncie pod Warszawą. Proboszcz z Bielan warszawskich ks. Bronikowski, wystąpił swego czasu do rosyjskiego nadleśnego lasów rządowych z prośbą o udzielenie materyału na wybudowanie kaplicy na Marymoncie. P. Adam Zawadzki z tejże miejscowości zwrócił uwagę ks. Bronikowskiemu, że nie trzeba budować kaplicy drewnianej, gdyż jest tam świątynia i to murowana, którą władze rosyjskie przeszło 50 lat temu zajęły na skład rzeczy wojskowych. Ks. Bronikowski zajął się też zaraz sprawą odzyskania kościoła i przy pomocy ks. profesora Matulewicza z Bielan doprowadził dzieło do skutku. Dnia 2 b. m. w święto Oczyszczenia N. M. P., o godz. 9 rano odbyło się ponowne poświęcenie kościoła i odprawienie pierwszej mszy św., czego w zastępstwie miejscowego proboszcza dopełnił ks. prof. Matulewicz. Tłumy ludzi zapełniły nietylko świątynię, ale cały dziedziniec kościelny.

Bandytyzm w Król. Polskiem. Z Gołonoga donoszą: We wtorek wieczorem kilku uzbrojonych w broń palną bandytów napadło na mieszkanie Szymona Fuchsa, zamieszkałego w Gołonogu. Dwóch z nich weszło do mieszkania i pod groźbą rewolwerów zażądało wydania pieniędzy. Zrabowawszy z szuflady 150—170 rubli i woreczek skórkowy ze 100 kor., dwoma wystrzałami położyli broniącego się Fuchsa trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni połączywszy się ze wspólnikami, którzy stali na czatach za drzwiami, zbiegli w niewiadomym kierunku. Władze wojskowe wyznaczyły za ujęcie zbrodniarzy 500 koron.

Znowu napad bandycki w lubelskiem. Jak donosi „Głos Lubelski", we wsi Ciótera, gminy Wielkie, powiatu lubartowskiego dokonano zbrojnego napadu bandyckiego, którego ofiarą padło trzy osoby. O 3 godzinie w nocy przyszedł 26-letni Władysław Stróżek, wraz z dwoma braćmi i trzecim chłopcem sąsiada do mieszkania Mańkowskich, gdzie mieszkali dziadkowie jego i zaczął dobijać się do domu. Mańkowski drzwi otworzył i zobaczył W. Stróżka, uzbrojonego w karabin i bagnet, wobec czego do dziadka puścić go nie chciał. Stróżek celnym strzałem z karabinu położył Mańkowskiego na miejscu. Przestraszona żona Mańkowskiego zerwała się z łóżka i chciała wybiedz przez okno, ale kula napastników i ją dosięgła. Zbudzony strzałami dziadek wybiegł z drugiej izby i chwycił Stróżka za szyję tak mocno, że ten przytomność stracił. Wtedy dziadek wdrapał się po drabinie na strych, drabinę za sobą wciągnął na górę i wyrwawszy ze strzechy parę snopków, zaczął wołać o ratunek. Przez ten czas Stróżek przyszedł do przytomności i wpadł do izby babki; gdy babka nie chciała powiedzieć, gdzie mąż jej znalazł schronisko, Stróżek uderzył i ją trzy razy bagnetem. Nie ułatwiło to jednak znalezienia dziadka, który jeden tylko wiedział o pieniądzach. Chcąc zatem prawdopodobnie zatrzeć ślady zbrodni, podpalił wreszcie Stróżek dom Mańkowskich. Zbudzeni sąsiedzi przybiegli z pomocą, ale zdążyli zaledwie wynieść z płomieni trzy ciała. Zawiadomiona o morderstwie żandarmerya, schwytała wszystkich sprawców zbrodni.

Z Łodzi. (Budżet szkolny. Wykłady w tow. „Wiedza". Tanie kuchnie. W obawie tyfusu plamistego). Komisya szkolna łódzka opracowała budżet wydatków szkolnych na czas od 1 kwietnia 1916 r. do 31 marca 1917 r. Budżet ten przewiduje 1,350.000 mk. wydatków na szkoły miejskie.

Na wykłady popularne w Tow. „Wiedza" uczęszcza obecnie około 170 słuchaczów, ale brak większego lokalu staje na przeszkodzie rozszerzeniu działalności Tow.

Komitet tanich kuchni przy delegacyi niesienia pomocy ubogim posiada pod swą egidą 74 tanie kuchnie: robotnicze, dobroczynne, ludowe i dziecięce. Oprócz tego istnieje w Łodzi pewna liczba tanich kuchni, nie będących pod egidą komitetu.

Prezydent policyi, von Oppen ogłosił, pod datą 3 bm. następujące rozporządzenie: „Dla uchronienia osób cywilnych od zarażenia tyfusem wysypkowym, zabrania się ludności cywilnej używać przednich platform łódzkich tramwajów elektrycznych (także wagonów dodatkowych). Przednie platformy mają aż do dalszego rozporządzenia być zarezerwowane dla wyłącznego użytku osób wojskowych".

Zmarli w Warszawie: Czesław Grużewski, naczelny inspektor warszawskiego Tow. ubezpieczeń od ognia, w którem pracował przez lat 45.

Zygmunt Niedziałkowski, znany przemysłowiec mleczarski i właściciel majątku ziemskiego w Ciechanowskiem.

Kronika wojenna.

Książnica naukowa w Gorycyi doznała od bomb i szrapneli wielkiego uszkodzenia. A liczy ona 30.000 dzieł, w tem wiele drogocennych, przeważnie w języku słowieńskim. „Slovenec" wzywa rząd, aby ratował, póki czas, książnicę w Gorycyi, która nie jest przecież własnością prywatną.

Losy armii serbskiej. Dziennik sofijski „Kambana" zamieszcza w jednym z ostatnich numerów korespondencyę swego sprawozdawcy wojskowego, który na podstawie opowiadań zbiegów z resztek armii serbskiej, znajdujących się w Albanii, opisuje w zgrozą przejmujących barwach straszliwe położenie resztek armii serbskiej, które wypędzone z Serbii, znalazły chwilowy przytułek w miastach albańskich. Żołnierze serbscy — pisze korespondent — to już nie ludzie, ale szkielety, dogorywające powoli — z głodu i wycieńczenia. Z ust tych szkieletów, z trudem tylko już się otwierających, słychać przekleństwa, sypiące się na króla Piotra i Pasicza, których czynią odpowiedzialnymi za swoją bezgraniczną nędzę, za ten okropny los, jaki im przypadł w udziele.

W Durazzo panuje niesłychana nędza. Żołnierze otrzymują po połowie chleba na tydzień, oficerowie dziennie ćwierć bochenka chleba. Oficerów jest tu wogóle więcej, niż żołnierzy. Ale to już tylko cienie — Albańczycy nie przyjmują od nich banknotów serbskich, ani nawet monety niklowej. To też żołnierze sprzedają wszystko, co tylko jeszcze posiadają, zegarki, szable, karabiny, mundury itd. Za kilka funtów chleba oddają konia. Włosi przysłali tam wprawdzie kilka okrętów ze środkami żywności, ale okręty te uciekły, nie próbując wyładowania, gdy tylko w pobliżu pojawiły się łodzie podwodne austryackie. Ogółem znajduje się w Albanii 15.000 żołnierzy serbskich, częściowo rozbrojonych przez Albańczyków.

Straty Francyi. Tereny, używane we Francyi pod uprawę pszenicy, zmniejszyły się w r. b. o pół miliona hektarów w porównaniu z rokiem ubiegłym. Przyczyną tego jest obsadzenie przez Niemców urodzajnych, północno-wschodnich departamentów francuskich, które produkują 10% ogólnego zbioru pszenicy we Francyi.

Ze świata.

Ułaskawienie Markowa i towarzyszy. Z Wiednia donoszą nam: Skazani swego czasu na śmierć za działalność przeciwpaństwową działacze i posłowie moskalofilscy Markow, Kuryłowicz i towarzysze zostali ułaskawieni.

Koncert Landowskiej dla Warszawy. Piszą nam z Wiednia: Donieśliśmy już o wielkiem powodzeniu Wandy Landowskiej w Wiedniu. Artystka nasza zdobyła sobie sympatyę i uznanie publiczności i krytyki tak, że zamiast zamierzonego jednego koncertu, p. Landowska miała onegdaj już trzeci z rzędu koncert w tym sezonie. Obraz sali zawsze ten sam: wykwintna publiczność i wielki entuzyazm, tak, że po ukończeniu oficyalnego koncertu p. Landowska musiała w pół ciemnej już sali zjawić się ze swoim partnerem prof. Grümmerem i zagrać dodatkowo kilka utworów. P. Landowska, która jest rodowitą Warszawianką, postanowiła urządzić wielki koncert w Wiedniu dla biednych Warszawy. Komitet pań z nadzwyczaj ruchliwą i życzliwą dla Polaków księżną Windischgraetz zajmuje się urządzeniem tego koncertu, który wywołał żywe zainteresowanie w najwyższych kołach artystycznych i towarzyskich. Z powodu śmierci hrabiego F. Kinsky'ego, koncert, który miał się odbyć w bieżącym tygodniu, odroczony został do pierwszych dni marca.

Czytelnia i biblioteka dla uchodźców w Wiedniu. Z dniem 10 bm. otwiera centaralne biuro opieki nad uchodźcami wojennymi w Wiedniu, stojące pod kierownictwem radnego m. Wiednia dr Schwarz-Hillera, czytelnię i bibliotekę dla uchodźców wojennych, bawiących w Wiedniu. Czytelnia ta otwarta będzie codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, od 8 rano do 9 wieczorem. Miesięczna opłata wynosi dla uchodźców 30 hal. Biblioteka składa się z 2500 tomów. Zarząd biblioteki uprasza o nadsyłanie książek, celem jej zasilenia.

Połączenie stronnictw czeskich. W uzupełnieniu wiadomości telegraficznych o zjednoczeniu politycznych stronnictw czeskich, które już podaliśmy, przytaczamy doniesienia prasy czeskiej. Dzienniki czeskie więc donoszą, że rokowania od kilku miesięcy prowadzone w Pradze celem zjednoczenia wszystkich czeskich stronnictw mieszczańskich, doprowadziły do rezultatu. Na odbytem przed kilku dniami posiedzeniu zastępców młodoczechów, staroczechów, realistów i narodowych socyalistów uchwalono wybór wspólnego komitetu wykonawczego. Uchwalono też postarać się o to, ażeby do zjednoczenia przystąpiły także stronnictwa czeskie na Morawach i na Śląsku. Ma być wypracowany wspólny program wszystkich stronnictw. Dotychczasowy program czeski ma uledz zmianie zasadniczej. Główne zarysy nowego programu są już ustalone i wkrótce ogłoszone zostaną. Na kierowników polityki czeskiej upatrzeni zostali poseł Švehla, dr Smeral, dr Fiedler i dr Fort.

Humanitarna działalność Czechów śląskich. Czesi śląscy zabierają się świeżo do akcyi humanitarnej, zakrojonej na szerszą skalę. Zakładają mianowicie całą sieć Towarzystw opieki nad sierotami i nawołują radykalnie do wstępowania w szeregi tego towarzystwa.

Pierwsza pieśń chorwacka na scenie w Rjece. W Rjece urządzono onegdaj w teatrze koncert na cele dobroczynne, w którym wziął udział i chorwacki śpiewak operowy Marko Vuszkowić. Odśpiewał on dwie pieśni chorwackie, które publiczność gorąco oklaskiwała. Wszak to ze sceny [illegible] dotąd tylko „manifestowano" [illegible], stąd ultraitalianie głosili śmierć Słowianom — a dziś pieśń słowiańska tu zabrzmiała.

Dziesięć milionów na szkolnictwo ludowe. Z Budapesztu donoszą: Przed kilku dniami zmarła tu wdowa Irma Kreill, która cały swój majątek w kwocie 10 milionów koron zapisała w testamencie na cele szkolnictwa ludowego.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Rozstaje".

Repertoar teatru ludowego miejskiego.

Wtorek, 8 bm. wieczór. »Marya Stuart«, występ L. Pancewicz.

Krakowska filia Czerwonego Krzyża w czasie wojny.

Sprawozdanie wydziału krakowskiej filii Czerwonego Krzyża (ul. Poselska 10) za czas od 1 sierpnia 1914 do 12 listopada 1915 roku.

I.

Do dnia 1 sierpnia 1914 r. liczyła Krakowska Filia Czerwonego Krzyża 88 członków, z końcem grudnia 1914 było już 1076 członków. Począwszy od stycznia 1915 r. zaczyna ilość spadać z powodu dobrowolnej i przymusowej ewakuacyi mieszkańców Krakowa. Tytułem wkładek członków wpłynęło w czasie objętym sprawozdaniem 5436 K. Do kasy Towarzystwa wpłynęło prócz tego z różnych źródeł, ofiar, zabaw, koncertów, kar. etc. gotówką 67.042 K 86 h, w papierach wartościowych 21.266 K 66 h, czyli że Krakowska filia Czerwonego Krzyża uruchomiła na czas objęty sprawozdaniem 88.309 K 50 h na cele wojenne. Z tego wydano do dnia 12 listopada z. r. 77.053 K 59 h, pozostaje w kasie 11.255 K 91 h. — Trzeba wziąć na uwagę okoliczność, że z początkiem wojny większość osób zamożnych opuściła Kraków i niedawno dopiero powróciła, ofiarność tedy sfer niezamożnych pozostałych w Krakowie na cele krakowskiej filii Czerwonego Krzyża była bardzo znaczną.

W chwili wybuchu wojny krakowska filia Czerwonego Krzyża musiała natychmiast przystąpić do działania. Gdy po porozumieniu się z władzami wojskowemi okazało się, że niema potrzeby urządzania szpitala Czerwonego Krzyża w Krakowie, bo ilość łóżek w szpitalach fortecznych przez władze wojskowego przygotowanych była dostateczną. Wydział zajął się w pierwszej linii przygotowaniem odpowiedniej liczby wyćwiczonych pielęgniarek i organizacyą kolumn transportowych. W myśl § 14 statutu krakowska filia Czerwonego Krzyża rozpoczęła wspólną akcyę ze stowarzyszeniami o pokrewnych celach, mianowicie ze Samarytaninem Polskim, ze Szkołą zawodowych pielęgniarek, oraz z Towarzystwem ratunkowem. — Na kursa pielęgniarskie zapisało się 2528 osób, kursów było 6 w dwóch seryach, wykładali lekarze: pp. dr Schneider, Klęsk, Staszewski, Berezowski, Blassberg i Wyrobek. Prócz tego utworzono 44 grupy po 10 pielęgniarek, każda grupa pod kierunkiem zawodowej pielęgniarki, które przebyły jeszcze praktyczny kurs w szpitalu św. Łazarza. Z tych wyćwiczonych pielęgniarek umieszczono w szpitalach wojskowych fortecznych 228 pielęgniarek, a cały personal pielęgniarski na stacyi kolejowej wypoczynkowej w Krakowie (Krankenhaltstation) składał się z pań wolontaryuszek i zawodowych pielęgniarek szkoły pp. Ekonomek. Sporą ilość pielęgniarek wysłano na prowincyę. Wyekwipowano też pielęgniarki do szpitali polowych, kosztem 1670 K 56 h.

Obok tego zorganizowano kolumny transportowe pod kierunkiem p. dra Schneidra, które przez pierwsze pół roku oddawały nieocenione usługi na stacyi wypoczynkowej.

Główne wydatki krakowskiej filii Czerwonego Krzyża szły na stacyą wypoczynkową na dworcu kolejowym. Krakowska filia Czerwonego Krzyża opłacała pielęgniarki tam zajęte, co kosztowało dotąd 27.018 K 50 h. Sprawiono nowy wóz ambulansowy kosztem 1730 K, dano go do wyłącznej dyspozycyi stacyi wypoczynkowej. — Sprawiono 150 sztuk noszy kosztem 3405 K i również pozostawiono je do użytku stacyi wypoczynkowej. Bielizny dostarczono za 1172 K 54 h. — Sprzętów (szafy umywalnie, piecyk naftowy, łóżko, sedesy pokojowe, etc.) za 434 K. Sprawiono linoleum kosztem 328 K 75 h. Naczyń kuchennych za 123 K 80 h. — Środków opatrunkowych i leczniczych za 1423 K 01 h. Wyrobów gumowych i ceratowych za 699 K 70 h. Dwie beczki oleju do podłóg za 348 K 60 h. Na prowadzenie kuchni dano 650 K. Na drobne wydatki 16 K 80 h. Razem wydano na stacyę wypoczynkową 37.310 K 71 h. Dostarczono prócz tego stacyi wypoczynkowej 102 laski i 38 szczudeł.

(C. d. n.).

Z Rzeszowa.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Rzeszów, 6 lutego.

([illegible] Prywatna szkoła handlowa. — Opieka nad powracającymi uchodźcami. — Z kroniki żałobnej.)

Dnia 6 bm. rozpoczęła się tu nowa serya powszechnych wykładów Uniw. Jagiellońskiego na miesiąc luty. Zapowiedziane są wykłady prof. Michała Siedleckiego, prof. Kazimierza Nitscha i dr Franciszka Gawełka. Przy tej sposobności podnieść należy, że wykłady z poprzedniej seryi nie cieszyły się w Rzeszowie pożądaną frekwencyą. O smutnym tym objawie miejscowy „Głos Rzeszowski", nawołując do uczęszczania na wykłady i do skorzystania ze sposobności dowiedzenia się czegoś pożytecznego i zaznajomienia się z wynikami najnowszymi nauki polskiej tak pisze: „Tymczasem na gruncie rzeszowskim trudno o zrozumienie dla idei przewodniej tych wykładów. Sądząc z frekwencyi na dwu poprzednich wykładach możnaby wyciągnąć pesymistyczne wnioski o potrzebach duchowych tutejszej publiczności. Zjeżdża prawie cały uniwersytet Jagielloński w poszczególnych swoich przedstawicielach, a sala omal że nie świeci pustkami. Jeśli więc nie prawdziwe zainteresowanie się, a takie przecież dla wspomnianych prelekcyi istnieć powinno, to kurtuazya wobec gości krakowskich nakazywałaby większą frekwencyę, niż dotychczas".

Wobec takiego stanu rzeczy stanowczo wszystkie wybitniejsze jednostki wśród tutejszej inteligencyi powinny dołożyć starań, aby instytucyę wykładów powszechnych jaknajbardziej spopularyzować i obudzić dla nich zainteresowanie publiczności. Praca ta stanowi bardzo piękne pole do pożytecznej działalności i nikt, kto czuje w sobie potrzebne do niej siły i chęci, nie powinien jej zaniedbywać.

Na polu pracy nad wychowaniem i wykształceniem młodych pokoleń przybywa w naszem mieście nowa placówka. Jest nią prywatna dwuklasowa szkoła handlowa męska i żeńska z męskim kursem przygotowawczym typu szkół krajowych kupieckich. Szkoła ta będzie otwarta 20 bm., z inicyatywy dyr. Lebiedzkiego i prof. E. Horwatha. Inicyatywę i wysiłek ten należy powitać z tem większem uznaniem, że szkół, któreby przygotowywały młodzież do zawodów praktycznych, wciąż jeszcze jest u nas bardzo mało, a inicyatywa w tym kierunku spotyka się nieraz wśród publiczności przyzwyczajonej do typu szkoły klasycznej, z brakiem zrozumienia i poparcia. Przeto w dobrze zrozumianym interesie kraju, rodziców i młodzieży życzyć należy nowej placówce jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Dla skuteczniejszego niesienia pomocy powracającej z uchodźtwa ludności z inicyatywy i za poparciem kierownika rzeszowskiego starostwa p. Leszczyńskiego powstaje pogotowie posiłkowe na stacyi kolejowej. Wprowadzeniem w życie tej opieki nad przejeżdżającymi uchodźcami obiecały zająć pp. Arvayowa, Emilewiczowa, Hinzowa, Krogulska, Spitzbergowa i Zawadzka. Na pierwszem organizacyjnem posiedzeniu zebrano na cel powyższy 155 K.

W dniu 2 bm. zmarł tu starszy kontrolor rzeszowskiej kasy miejskiej p. Antoni Mezera, przeżywszy lat 47.

Niemiec o przedstawieniu „Kordyana".

»Deutsche Warschauer Ztg.« z 30 stycznia zamieszcza duży fejleton dra A. M. W. o pierwszem przedstawieniu »Kordyana« w teatrze Polskim. Zaczyna od słów:

»Był to bezwątpienia ważny i zajmujący wieczór. Entuzyastyczny, niekończący się poklask po wszystkich scenach, zwłaszcza zaś tam, gdzie była mowa o Polsce i jej losie, udowadniał także słuchaczowi Niemcowi, że wystawienie tego dzieła było literackiem zdarzeniem«. — Recenzent, stwierdziwszy, że było to wogóle pierwsze przedstawienie »Kordyana« w Warszawie, zauważa: »To trzeba mieć na oku przy krytycznej ocenie, inaczej byłby ten olbrzymi sukces dla bezstronnego słuchacza zupełnie niezrozumiały. Wszędzie, gdzie się żąda na scenie dramatu, t. j. przedewszystkiem rozwoju charakterów i zewnętrznej akcyi, jako wyniku walk wewnętrznych, serya obrazów »Kordyana« byłaby poprostu wyśmiana. Nie jest to bowiem dramat i zapewne nie był też napisany dla sceny. Mimo to jest pod względem teatralnym efektowniejszy niż »Noc Listopadowa«. Nie dlatego, żeby Słowacki energiczniej prowadził linie, niż Wyspiański, lecz że ma zdolność silniejszego malowania zawartości nastrojowej poszczególnych scen. Ze stanowiska naszej germańskiej estetyki dramatu, nie trzebaby już tracić ani słowa dalej o tej sztuce. — Ale teraz należy ten poemat — gdyż »Kordyan« jest poematem, a jego wiersze są cudowne — zrozumieć z polskiej duszy i rozwoju polskiej literatury za czasów Słowackiego«.

Tu recenzent analizuje treść »Kordyana«, którego widocznie zna w oryginale. Słowacki jest w jego oczach właściwym założycielem werteryzmu w Polsce w czasie, kiedy werteryzm w Niemczech już należał do przeszłości. [illegible] o wpływie Byrona na »Kordyana«, przeczy, jakoby »Kordyan« miał objektywnie coś wspólnego z »Hamletem«, gdyż »Kordyan« jest tylko neurastenikiem i nie ma w sobie królewskości »Hamleta«. Za udatne uważa krytyk jedynie scenę ludową, oraz szaleństwa i wizyę, które nachodzą bohatera przed wykonaniem czynu. »W kreśleniu takich stanów był Słowacki istotnie mistrzem«.

Największem zdarzeniem dla niemieckiego krytyka był tego wieczora entuzyazm polskiej publiczności. — Krytyk chwali przygotowanie sztuki, oraz grę Węgrzyna w głównej roli. — Przy tej sposobności czyni charakterystyczną uwagę: »Węgrzyn wyszedł daleko poza poetę, bo nietylko mówił o namiętności, lecz także ją przedstawiał. Tylko monolog na Mont Blanc traktował zanadto jak aryę, był zanadto tenorem, który śpiewał przed publicznością, a nie sceptykiem, toczącym z sobą walki wewnętrzne. Sukces jednak przyznał racye jego interpretacyi«.

Dr A. M. W. jest wybitnym literatem niemieckim. Być może, że sumiennie zapoznając się z literaturą polską, odkryje on kiedyś, że słowiański, zwłaszcza polski dramat ma inne cechy niż germański, a mimo to jest dramatem. Poleciłby mu można zwłaszcza wykłady Mickiewicza o dramacie słowiańskim.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

W Skutari.

„Berliner Lokal-Anzeiger" przynosi z c. i k. austro-węgierskiej kwatery prasowej następującą korespondencyę, która daje zajmujący obraz wypadków wojennych na terenie miasta Skutari:

Z Cetynii, gdzie panowała jeszcze zima, przybyłem do Skutari, owianego już atmosferą lata. Skutari, miasto nawskróś oryentalne, położone jest nadzwyczajnie malowniczo na szerokiej dolinie pomiędzy jeziorem Skutari a górami, pełnemi lodowców. Wśród brudu widać wszędzie barwne stroje wschodu. Na południowym końcu ulicy Międzynarodowej widać co kilka kroków padlinę końską, z której ściągnięto skórę. Roje much pełzają po mięsie, stada kruków ucztują. A babie lato ponad tem snuje przędzę pajęczą.

Całe miasto ozdobione flagami. Przeważa czerwona barwa turecka. W oknach wystawowych widnieją podobizny cesarza Franciszka Józefa i byłego ks. albańskiego Wieda. Na ulicach mężczyźni z przeróżnemi nakryciami głowy, kobiety z twarzami zasłoniętemi, matrony z wrzecionami w rękach, patryarchalni chłopi z osłami, dźwigającemi juki, patrole albańskie, żołnierze austryaccy.

Zajmującą jest rzeczą poznać bieg wypadków wojennych w Skutari. Zanim Czarnogórcy zajęli Skutari, co nastąpiło przed ośmiu mniej więcej miesiącami, Włosi cieszyli się w Albanii ogólną sympatyą. Ale gdy Włosi zajęli Walonę i zaczęli prześladować ludność, podejrzaną o sprzyjanie Austryi, sympatya szybko zamieniła się w nienawiść. Włosi podżegali w Skutari antagonizmy partyjne, ażeby nad rozdwojoną ludnością tem łatwiej zapanować. Albańczycy posiadali w Skutari własny rząd pod kontrolą obcych konsulów. Narzędziem w ręku Włochów był Essad pasza, przekupiony znacznemi sumami. Zwolennicy, zresztą nieliczni, Essada paszy rekrutowali się z pośród ludności mahometańskiej, natomiast wszyscy katoliccy Albańczycy, z wyjątkiem części Malissorów, stali po stronie Austryi. Pomiędzy temi partyami powstawały gwałtowne walki uliczne. Często wznoszono barykady, a strzelaniny dniem i nocą nie dziwiły nikogo. Bez rewolweru i sztyletu nikt nie wychodził na ulicę. Nawet kupiec w handlu był uzbrojony, gdyż każdej chwili musiał być przygotowany na zamknięcie sklepu i przedzieranie się do domu przez walczące tłumy.

Przywódcą partyi Essada był Alusz Lohia, który często samochodem pocztowym jeździł na wzgórze »Tepe« do konsulatu włoskiego, gdzie odbierał rozkazy. Już od początku wojny wiedziano, że **Włochy dostarczają Turcyi rozmaitych towarów, mąki, kukurudzy, samochodów.** Te wszystkie zapasy miały być spławiane rzeką Bojaną. Ale przeszkadzały temu austro-węgierskie łodzie podwodne. Więc towary owe szły do San Giovanni di Medua, jako **kontrabanda wojenna** z rzekomem przeznaczeniem do Skutari. Gdyby miasto Skutari zgodziło się na to, byłoby wobec Austro-Węgier skompromitowane, to też gmina nie chciała wdawać się w pokątny handel włoski.

Skutkiem tego w San Giovanni di Medua nagromadziły się ogromne zapasy wszelakich artykułów i produktów. Włosi usiłowali przekupić albańskich urzędników cłowych, a konsul Martinowicz czynił mieszkańcom Skutari bardzo lukratywne obietnice. Ale to wszystko nie odniosło skutku. Towary, przeznaczone fałszywie dla Skutari, były konfiskowane.

W owym czasie, a mianowicie od marca do czerwca 1915 roku, odpadli od Essada paszy albańscy chłopi »Elikiani«, którzy podążyli do Breg Breo Matin pod Tiraną. — Również Mirydyci pod wodzą Refika Topiji beja, który jest krewnym Essada, zwrócili się przeciwko Essadowi. — Atoli przy pomocy posiłków serbskich i czarnogórskich Essad pasza zdołał stłumić to powstanie. Konsul włoski Facehtis wezwał wtedy ludność miasta Skutari, ażeby uznała panowanie Essada paszy i zgodziła się na włoską policyę morską w San Giovanni, na wypadek zaś odmowy zagroził, że wojska czarnogórskie obsadzą miasto. Skutari podniosło protest, oczywiście bezskuteczny.

Włosi wydali wtedy Skutari w ręce Czarnogórców, sądząc, że panowanie czarnogórskie będzie tylko chwilowem, poczem Włosi staną się panami miasta. Czarnogórcy wkroczyli do miasta. Była to niedziela. Partya Essada urządziła na ich cześć owacyę. Stronników Austryi internowano w Cetynii, Podgoricy i Niksiczu.

Nowy rząd czarnogórski zaprowadził natychmiast w Skutari przymusowy kurs czarnogórskich pieniędzy papierowych. Skutari jest miastem **obfitującem w złoto i dzisiaj jeszcze posiada około 50 milionów w złocie.** Czarnogórcy puszczali w obieg pieniądze papierowe, a przyjmowali tylko złote, co oczywiście odbiło się ujemnie na dobrobycie ludności, ale zarazem spowodowało dalszą deprecyacyę waluty czarnogórskiej.

Generał czarnogórski, Wesowicz, rozpoczął rychło rządy terorystyczne. Gromadą szpiegów wietrzyła wszędzie zdradę, policya więziła po ulicach stronników Austryi. Dziennikarz z Mustafa Culi, przyjaciel ks. Wieda, tudzież Crci Topuli, zostali na rozkaz Wesowicza poprostu zamordowani, a ciała ich leżały przez 8 dni na placu Stoji, **szarpane przez psy i dziobane przez kruki.** Nikogo nie dopuszczano do tego miejsca i żona Mustafy Culiego szukała go po rozmaitych miejscowościach, aż wreszcie rozpoznała poszarpane zwłoki po spinkach w mankietach.

Położenie miasta pogorszyło się, gdy napłynęli tłumnie uchodźcy serbscy, a następnie żołnierze. W mieście znajdował się oddział żołnierzy włoskich, złożony z 20 ludzi, tudzież przebywała francuska misya wojskowa. Serbowie trzymali się zdala od Francuzów, a wobec Czarnogórców nie taili się z nienawiścią. **Żołnierze serbscy i czarnogórscy nieraz do siebie strzelali w koszarach.**

Uchodźcy serbscy chodzili od domu do domu, **żebrząc o kęs chleba.** Obozowali w okolicy pod gołem niebem, tulali się po lasach. Marli z głodu.

Jeńcy austro-węgierscy, zawleczeni tu przez Serbów, znajdowali chętną pomoc u ludności. Nawet ubogie rodziny żywiły tych jeńców i ukrywały przed zbirami.

Wreszcie zagrzmiały działa austryackie pod Łowczenem, a huk ich dokładnie słyszano w Skutari. Dnia 23 stycznia Czarnogórcy splądrowali magazyny w Skutari, a następnie opuścili miasto, do którego wkrótce wkroczyła przednia straż wojska austro-węgierskiego. Dnia 26 stycznia weszły do miasta kolumny austro-węgierskie. Skutari po terorze włosko-czarnogórskim odetchnęło.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.